

# JEDNAK KSIĄZKI



GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 4

o Młodej Polsce mniej znanej

PROLEGOMENA

## RECENZJA KSIĄŻKI IWONY E. RUSEK, *PRAGNIENIE* – *SYMBOL – MIT. STUDIUM O „PRÓCHNIE” WACŁAWA* *BERENTA*

PAULINA ORCZYKOWSKA

Uniwersytet Gdański

Iwona E. Rusek, *Pragnienie-Symbol-Mit. Studium o „Próchnie” Wacława Berenta*.  
Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 215.

**P**ublikacja Iwony Rusek jest interesującym studium oraz przykładem nowego, interdyscyplinarnego i komparatystycznego spojrzenia na jedną z najwybitniejszych powieści Młodej Polski autorstwa Wacława Berenta – człowieka, którego biografia pełna „białych plam” i miejsc niedookreślenia odpowiada kompozycji *Próchna*, gdzie niewiadome i niedopowiedziane elementy stanowią ważny składnik fabuły. Jest to pierwsza publikacja w całości traktująca o związkach wspomnianego utworu z myślą filozoficzną Artura Schopenhauera, zawierająca, oprócz analizy dzieła, również obszernie wyjaśnienie schopenhauerowskich rozważań.

Książka Rusek składa się z trzech części, poprzedzonych *Wprowadzeniem*, dopelnionych *Zakończeniem* oraz uzupełnionych *Bibliografią*. Dodatkowym atutem są krótkie streszczenia zawartości publikacji w aż trzech językach obcych: angielskim, włoskim i niemieckim, stwarzające możliwość szybkiego zapoznania się z jej najważniejszymi myślami także badaczom nieposługującym się na co dzień językiem polskim. We *Wprowadzeniu* autorka przedstawia swoje motywacje dotyczące wyboru tematu, określa cele pracy, czyni pierwsze, zasadnicze rozpoznanie problemu badawczego oraz szczegółowo przypomina czytelnikom dotychczasowy stan badań nad dziełem Berenta, prezentując tym samym bardzo dobrą znajomość zagadnienia. W studium nie zabrakło również obszernej analizy filozofii Schopenhauera (między innymi z dodatkiem tabel i obrazowych schematów, które w zamierzeniu autorki mają wyjaśniać i ilustrować trudniejsze kwestie), a także odniesienia tych rozważań do *Próchna*.

Badaczka już na początku rozważań precyzyjnie określa powód zainteresowania przedmiotem swej pracy: „motywował mnie poruszony przez pisarza problem, gdyż jego istota dotyczy człowieka oraz procesów, którym nieustająco podlega, a których prawie nigdy nie percypuje”<sup>1</sup> (s. 12). Zauważa także, że żaden z dotychczasowych badaczy *Próchna*, choć wielokrotnie analizowali oni wątki nietzscheańskie, nie skupiał się nad obecnością w tejże powieści myśli Schopenhauera. Wątkowi temu należytej uwagi nie poświęcił nawet jeden z najwybitniejszych badaczy twórczości Berenta, profesor Jerzy Paszek. Pomimo, że w swoich licznych studiach traktujących o *Próchnie* (wszystkie najważniejsze opracowania i teksty Paszka do 2010 roku zebrane są w tomie: *Alfabet Paszka: Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski*<sup>2</sup>) porusza wiele istotnych kwestii, jego badania wymagały uzupełnienia. Publikacja Rusek jest zatem świeżym spojrzeniem na tekst przebadany gruntownie, o którym pozornie nie można już napisać nic wartościowego i nowego jednocześnie. Stanowi także fascynującą próbę twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy Berent posłużył się filozoficznymi kategoriami Schopenhauera.

Paradoksalnie, ogromną zaletą i jednocześnie wadą publikacji jest druga część wstępu, zatytułowana *Filozofia Artura Schopenhauera, czyli rzecz o pragnieniu*, poświęcona dogłębnym rozważaniom na temat filozofii dziewiętnastowiecznego myśliciela. Rusek na dwudziestu dwóch stronicach objaśnia punkt po punkcie najistotniejsze kwestie schopenhauerowskich kategorii myślowych. Zamieszcza wiele przydatnych cytatów i bardzo obszerne przypisy, pozwalające jeszcze w trakcie czytania sięgać do odpowiedniej literatury i poszerzać swoją wiedzę. Autorka posługuje się licznymi schematami i tabelkami, mającymi uprzystępnąć tekst. Twierdzi także, że

---

<sup>1</sup> I.E. Rusek, *Pragnienie – Symbol – Mit. Studium o Próchnie Wacława Berenta*, Warszawa 2013. Wszystkie cytowane fragmenty i odniesienia pochodzą z tej edycji. W nawiasach podano numery stron.

<sup>2</sup> *Alfabet Paszka: Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski*, pod red. J. Jakóbczyk, K. Kralkowskiej-Gątkowskiej, M. Piekary, Katowice 2010.

podobnie jak Schopenhauer „hołduje zasadzie językowej prostoty i klarowności” (s. 27). Jednakże nie da się ukryć, że dla czytelnika bez przygotowania filozoficznego poruszany przez Autorkę temat nadal pozostaje niejasny i miejscami niezrozumiały. Rusek w swych rozważaniach – niewątpliwie bardzo wartościowych i zasługujących na uznanie – posługuje się językiem dość hermetycznym, przejrzystym jedynie dla odpowiednio przygotowanych odbiorców. Jednakże schopenhaueryzm, jako istotny kierunek myślowy filozofii nowoczesnej, wart jest przeanalizowania i przemyślenia, gdyż może to rzucać światło na refleksję na temat kondycji człowieka ponowoczesnego. Książkę Rusek, a szczególnie zestawienie *Próchna* z filozofią Schopenhauera, uważać można w związku z tym za ważne osiągnięcie dla polskiej humanistyki. Jeden z recenzentów, prof. UW, dr hab. Wiesław Rzońca, zauważa w swej recenzji (fragment zamieszczony na okładce), że „pożytek z lektury niniejszej monografii odniosą nie tylko historycy literatury Młodej Polski, ale także tzw. zwykły czytelnik zainteresowany modernizmem oraz jego przeobrażeniem w postmodernizm”. Wydaje się, że aby było to możliwe, publikacja Rusek wymagałaby preredagowania. Skomplikowany i trudny filozoficzny język, jakim posługuje się badaczka, jest – jak już wcześniej zaznaczono – zbyt hermetyczny dla przywołanego wyżej tzw. zwykłego czytelnika.

W jej rozważaniach pojawiają się także potknięcia w konstrukcji akapitu. Przykłady widać już na początku rozdziału poświęconego filozofii Schopenhauera: „Refleksja nad materią życia, a tym samym świata, stanowi punkt wyjścia dociekań filozofa, który precyzuje je, stwierdzając, iż świat z jednej strony jawi się jako rzecz sama w sobie, z drugiej jako przedstawienie. Wola jako rzecz sama w sobie jest tą częścią rzeczywistości, która choć nigdy nie zostanie przez nas poznana i doświadczona, istnieniem swym konstytuuje wszelki byt. W tym sensie porównać ją możemy do drugiej strony księżycy: niewidocznej, ale obecnej, gdyż stanowi najbardziej wewnętrzne jądro każdej jednostki, a zarazem całości. Rozważania Schopenhauera nie dotyczą więc rzeczy samej w sobie jako takiej, lecz jedynie jej przedmiotowego przejawu, tj. otaczającej nas rzeczywistości, co oznacza, że świat, w którym żyjemy, jest przedmiotowością woli albo innymi słowy: wolą, która stała się przedmiotem (przedstawieniem)” (s. 28). Jak pokazuje powyższy cytat, struktura tematyczno-rematyczna tekstu pozostawia wiele do życzenia. Relacje wynikania pomiędzy informacjami zawartymi w kolejnych wypowiedzeniach nie są dostatecznie wyraźne. Powoduje to wrażenie chaosu, niespójności i braku logiki.

W ostatniej części wstępu, zatytułowanej *Kategorie schopenhauerowskie w „Próchnie”* Wacława Berenta, Rusek zestawia ze sobą omawianą myśl filozoficzną i jedną z najwybitniejszych powieści Młodej Polski. Pomocą w uwiarygodnieniu rozważań czyni list napisany przez Berenta do Zenona Przesmyckiego-Miriama. Autorka, posługując się tym, co zostało już o *Próchnie*

powiedziane, prezentuje nową drogę interpretacji i niewykorzystywany dotychczas w refleksji badawczej kontekst. *Novum* obecne w jej książce polega właśnie na jednoznacznym przyporządkowaniu kategorii schopenhauerowskich do istniejących już powszechnie znanych interpretacji. Pokazać można to choćby na przykładzie rozważań o narracji i obecnym w niej strumieniu świadomości. W rozdziale omawiającym kategorie schopenhauerowskie w powieści Berenta, Rusek pisze: „[...] dostrzegana przez krytyków i badaczy polifoniczna struktura *Próchna*, w której poszczególne postaci opowiadają o swoich losach, odwołując się do odmiennych tradycji literackich, w świetle ustaleń Schopenhauera nie oznacza żadnej specjalnej techniki narracyjnej, lecz zupełnie naturalny, bo przypisany każdemu człowiekowi sposób postrzegania świata, którego wyraz stanowi indywidualny rodzaj dyskursu” (s. 51). Słowa te przypominają rozważania Andrzeja Makowieckiego z publikacji *Młodopolski portret artysty*. Pisze on tam: „Pojmowanie w Młodej Polsce literatury jako ekspresji osobowości implikowało przenikanie do dzieła treści konfesyjnych, które absolutyzując świat przeżyć bohatera uzurpowały sobie charakter ogólnoludzki. Pojmowanie rzeczywistości jako subiektywnego przeżycia, prowadziło do specyficznej konstrukcji narracyjnej, którą – za M. Głowińskim – nazywamy bohaterem prowadzącym”<sup>3</sup>. Wyraźnie wskazuje to zatem na zależność narracji od subiektywnych przeżyć bohatera, o czym pisze także Rusek. Bardziej odczytany odbiorca, zapoznając się z publikacją *Pragnienie, symbol, mit*, może niestety mieć wrażenie, iż prezentowane w publikacji sądy są zbyt mało nowatorskie.

Właściwa część *Studium* dzieli się na trzy części, składające się z mniejszych podrozdziałów. Dotyczą one kolejno postaci Władysława Borowskiego, Karola Jelsky’ego i Henryka Hertensteina. Można zatem zauważyć, że układając kompozycję swej publikacji, autorka pozostała wierna sposobowi układu części w *Próchnie*. Jerzy Paszek we *Wstępie* do powieści Berenta wskazuje, że jej pierwsze wydania również podzielone były na trzy części i „odpowiednio do tego trójczęściowego podziału wyróżniały się trzy postacie: w części pierwszej – Borowski, w drugiej – Jelsky, w trzeciej – Hertenstein”<sup>4</sup>. Dokładnie taką samą kompozycję ma książka Rusek, co uważać można za jej duży walor – wprowadza bowiem ład w rozważaniach. Ponadto wywody badaczki są logiczne i uporządkowane, czego dobrym przykładem mogą być tytuły podrozdziałów, ułatwiające zorientowanie się w treści. Przedstawia ona bohaterów powieści Berenta jako bezwzględnych egoistów, kierujących się wyłącznie swoimi zachciankami i absurdalnymi marzeniami. Podporządkowując sobie całą rzeczywistość, niszczą przy tym innych, a niektórzy z nich także samych siebie.

<sup>3</sup> A. Makowiecki, *Młodopolski portret artysty*, Warszawa 1971, s. 52.

<sup>4</sup> I. Paszek, *Wstęp*, [do:] W. Berent, *Próchno*, oprac. J. Paszek, Warszawa 1979, s. XX.

W części pierwszej, poświęconej Władysławowi Borowskiemu, autorka przedstawia czytelnikom sposób rodzenia się w człowieku imaginacji, niebędącej już zwykłą wyobraźnią, ale czymś na kształt urojenia, chorej projekcji umysłu i wiążącymi się z nią konsekwencjami. Okazuje się bowiem, że odwiedzające ojca Borowskiego aktorki oraz obecny w głowie chłopca obraz własnej matki, miały na syna większy wpływ niż rodzic stawiający lustro i próbujący obudzić świadomość syna. Poprzez całkowitą identyfikację z matką, dziedzictwem chłopca stał się – idąc za myślą Schopenhauera (s. 71) – intelekt, nie zaś wola. Jego dziedzictwo zostało bezpowrotnie zatrute, pozbawiło bohatera woli, skazało na powolne próchnienie. Spuścizną po matce stał się dominujący smutek i tęsknota, pierwsza miłość „udowodniła”, że ból i cierpienie niezbędne są aktorowi do właściwego performowania. Aktorstwo pochłania Borowskiego tak mocno, że zaczyna nadawać rytm i wyznaczać kierunek jego życia. Rusek przedstawia Borowskiego jako okrutnego egoistę, starożytną Sfinę, którą wchłonął w siebie razem z trucizną abstrakcyjnych wyobrażeń – dziedzictwem matki. Rusek niemalże uwagi poświęca również Zosi Borowskiej, kobiecie ukazywanej w technice kontrapunktowej jako zlepek imaginacji różnych bohaterów, postaci, której sam Berent praktycznie nie dopuszcza do głosu. Badaczka zadaje odbiorcy pytanie: Gdzie jest Zosia? – i pokazuje mu, że kobieta ta zaginęła w bezkresnym lotroście Borowskiego. Według Rusek jego spotkania z Kunickim od początku stanowiły element zaplanowanej egoistycznej gry, która punkt po punkcie przebiegała tak, jak to sobie wcześniej zaplanował. Badaczka odziera zatem obraz Borowskiego-artysty z niewinności i pokazuje jego prawdziwą twarz, człowieka skupionego wyłącznie na realizowaniu swoich wymyślonych, nierzeczywistych i niemożliwych do spełnienia zatrutych pragnień. W swych rozważaniach posługuje się cytatami, udowadniając w ten sposób słuszność stawianych tez.

Kolejna część publikacji Rusek prezentuje refleksje badaczki na temat Karola Jelsky’ego, parającego się dziennikarstwem, zawodem pogardzanym przez modernistów, uznawanym za rzemiosło mające niewiele wspólnego z prawdziwą sztuką, rodzącym w bohaterze kompleksy i frustracje. Jego pragnienie, by stać się wybitnym twórcą, nie może się ziścić, gdyż, oprócz braku odpowiedniego talentu, jest również przeklęty przez zło, którego się dopuścił. Podobnie jak Borowski, bohater ten doświadczył młodzieńczego romansu, opierającego się na cierpieniu i zdradzie, przekładających się na podwaliny kariery artystycznej mężczyzny. Nie potrafi także żyć sztuką samą w sobie i samą dla siebie, gdyż, jak trafnie osądza Rusek, „jego dziennikarstwo, uprawiane pod patronatem Merkurego, nastawione było na uzyskanie doraźnych, wymiernych korzyści [...]” (s. 128). Podobnie, jak to dzieje się u innych bohaterów, również w jego życiu niebagatelne znaczenie odgrywa postać Zosi Borowskiej, z której wdzięków dziennikarz nie obawia się skorzystać – prostytuuje ją z cynizmem i premedytacją, jak określa to badaczka w swej

publikacji (s. 130). W relacjach z pozostałymi bohaterami Jelsky jawi się jako człowiek wyjątkowo słaby. Chęć obronienia i ukrycia za wszelką cenę swej niekompetencji i niewielkich zdolności usprawiedliwia w jego mniemaniu nawet oszustwo i ranienie innych. Rusek słusznie zauważa, że właśnie cierpienie zadawane innym i brak miłości powodują niemoc twórczą dziennikarza. Pisze ona, idąc za tropem zostawionym przez Berenta w powieści, że Tanatos zabiera go do krainy wiecznej pustki. Analiza postaci Jelsky'ego przeprowadzona przez Rusek zasługuje na szczególne uznanie. Bez wahania obnaża ona przed czytelnikiem prawdziwą twarz dziennikarza, którą w powieści przyćmić może samobójcza śmierć bohatera. Czytelnik dający się zwieść pozornie cierpiącemu człowiekowi zapomina, kim był on za życia w powieści i czego się dopuścił, co zresztą nie bez powodu nie jest powiedziane dosłownie. A Rusek w swojej pracy uwypukla ten właśnie aspekt.

Ostatnia część rozprawy traktuje o muzyku, Henryku Hertensteinie, zatwardziałym hedoniście, żyjącym głównie dla erotycznych przyjemności, sztuki i pławienia się w grzechu. Podobnie jak Borowski i Jelsky, Hertenstein cierpi na nieuleczalną chorobę twórczej niemocy, próchniejąc i pograżając się nieustannie w pustce swojego życia. Poznaje szatańskie zwierciadło sztuki, jego umysłem władają zbudowane z dźwięków imaginacje, stwarzające odbiegający od rzeczywistości obraz innych bohaterów. Rusek słusznie zauważa analogiczność relacji między Henrykiem a wyobrażoną Hildą oraz Borowskim i jego matką „zakłęta” w obrazie. Jednakże w przedstawieniu badaczki Henryk znacznie różni się od dwójki pozostałych bohaterów pseudo-artystów. Wskazuje ona na ważny aspekt, Hertenstein nie zadawał innym bólu – nie chciał wykorzystywać tego doświadczenia do próby tworzenia, ale niestrudzenie walczył ze swoim egoizmem. Wywody badaczki nie są jednak do końca spójne. Początkowo (w podrozdziale *Narożnica kamienna*) stara się jasno pokazać, że bohater ten poniósł porażkę (s. 179). Dalej pisze jednak coś zupełnie innego. Czytając słowa umieszczone na samym końcu tego podrozdziału, można przypuszczać, że Rusek wskazuje właśnie na podnoszenie się Henryka z klęski. Jego kroki ku artystycznemu odrodzeniu, choć chwiejne, są niezaprzeczalne. Rusek pisze: „Hertenstein, który jako jedyny zrozumiał potęgę płynącą z prawdziwej miłości, nie stał się co prawda twórcą, ale zamienił się w płodną mierzwę” (s. 182). Słowa te dalece odbiegają zatem od wyrażania ostatecznej porażki i klęski bohatera. Przeciwnie, dają raczej nadzieję, przyczyniają się do otwartego zakończenia powieści i refleksji dotyczącej możliwości odzyskania mocy twórczej. Jednak tutaj niespójność rozważań się nie kończy. Badaczka po raz kolejny sama zaprzecza temu, co napisała, ponownie skłaniając się ku całkowitej porażce Hertensteina. W ostatnim zdaniu całego studium, a zarazem ostatnim zdaniu podrozdziału *Zakończenie*, czytamy: „Ich [bohaterów

– przyp. P.O.] jedynym przeznaczeniem jest próchno”. Wrażenie niespójności zostaje spotęgowane, a wszelkie własne rozważania czytelnika – ucięte.

W tym miejscu warto dodać jeszcze kilka uwag technicznych, dotyczących sposobu wydania książki i jej opracowania redakcyjnego. Na pochwałę i uznanie zasługuje niewątpliwie szata graficzna. Proste geometryczne kształty, odzwierciedlające ład i porządek rozważań Rusek, skonstrastowane są jednocześnie ze stosunkowo rzadko obecnie spotykanym złożeniem tekstu w tzw. chorągiewkę, czyli wyrównaniem lewostronnym, doskonale obrazującym młodopolską zawilóść przedmiotu rozważań i burzącym porządek. W tym zestawieniu wydaje się on bowiem jedynie pozorny, a w czytelniku budzi się niepokój, zmuszający do wnikliwego zgłębiania treści.

Na pochwałę zasługuje układ graficzny *Bibliografii* i *Indeksu nazwisk*. Pod względem kompozycji tekst *Bibliografii* ułożony jest w bardzo przejrzysty sposób, pozwalający na szybkie wyszukanie istotnych publikacji. Zastosowano w nim kolumnę dwułamową. Dodatkowo w samych adresach bibliograficznych pojawia się kompozycja schodkowa, posortowana pod względem ważności danych: najbardziej wyróżnia się tam nazwisko i imię (całe, zamiast inicjału) autora (wersaliki, pismo pogrubione), po nim uwydatnia się tytuł dzieła (pismo krzywe, pogrubione). Kolejne dane w każdym adresie bibliograficznym (autorzy wstępów, opracowań, przekładów, miejsca i lata wydań, numer i seria BN, znaki techniczne typu „[w:]”) nie posiadają żadnego szczególnego wyróżnienia (pismo proste), które mogłoby przyciągnąć uwagę bardziej niż powinno. Dzięki temu oko czytelnika automatycznie skupia się na autorze dzieła, a następnie na tytule. Myślę, że należy zwrócić także uwagę na wprowadzony przez Rusek zapis publikacji Biblioteki Narodowej. Dla przykładu przytaczam jeden z nich: „**WACŁAW BERENT**, *Próchno*, oprac. J. Paszek, BN seria I, nr 234, Wrocław 1998”. Autorka rozwija tradycyjny zapis „BN I 234”, dodając słowa „seria” i „numer”, co widać w podkreślonym fragmencie. O ile naukowcom informacja ta wydać się może zbędna, w przypadku tak zwanego „zwykłego” czytelnika jest niemalże zbawienna, nie każdy bowiem zna ten sposób zapisu, o czym przekonać się można, czytając publikacje popularne i popularnonaukowe. Bibliografia (której tytuł jako jedyny w całej publikacji został wyśrodkowany nie zaś wyrównany do lewej strony) posiada tylko kilka bardzo drobnych niedociągnięć. Są to głównie niespójności w stosowaniu dywizów i półpauz oraz błąd techniczny w drugim adresie bibliograficznym (pierwsza litera imienia Słowackiego zamiast pogrubioną kursywą zapisana jest pismem prostym). Uwagę zwrócić należy także na błędnie podany numer tomu przy adresie bibliograficznym rozprawy Schopenhauera *O tym, co człowiek sobą przedstawia* (znajduje się ona nie w II lecz w I tomie) – literówka ta, choć może wydawać się niewielka, może w znaczący sposób utrudnić dotarcie do wspomnianego

tekstu. *Indeks nazwisk* skonstruowany został tak samo jak *Bibliografia*, z tą różnicą, że zastosowano w nim jedynie pismo proste.

Uwag nie mogą umknąć również drobne błędy korektorskie. Składają się na nie zarówno błędy fleksyjne, interpunkcyjne, jak i niejednorodność w wyróżnianiu cytatów. Dla przykładu: przypis 48 na stronie 18 – zamiast formy mianownikowej, pojawia się odmieniona forma nazwiska w przypisie typowo bibliograficznym; błąd fleksyjny na stronie 33: „Dzieje się tak, ponieważ powstały w umyśle obraz świata jest dla jednostki jedyny i realny, a co najważniejsze bezpośredni, podczas gdy wszystkie inne (w tym ludzie, przedmioty, zjawiska) funkcjonują na zasadzie pośrednich danych, ujmowanych za pomocą wyobrażeń” [podkr. – P.O.] (ponieważ odmieniony czasownik ‘funkcjonować’ odpowiada tutaj podkreślonemu fragmentowi sprzed nawiasu, nie zaś treści w nawiasie, powinno się zastosować końcówkę fleksyjną –e). Na dłuższy komentarz zasługuje znaczący błąd interpunkcyjny na stronie 85: „Wyobrażeniem tego ostatniego, stała się za sprawą Borowskiego, Zosia”. Wyrażenie oddzielone w zdaniu przecinkami jest wtrąceniem, bez którego zdanie powinno swobodnie funkcjonować. Jednak w przypadku „wycięcia” fragmentu w zdaniu z publikacji Rusek, otrzymujemy zupełnie niezrozumiały zlepek wyrazów. Dzieje się tak przez źle postawiony przecinek. W poprawnie zbudowanym zdaniu pierwszy przecinek należałoby przesunąć o dwa wyrazy dalej i umieścić po słowach „stała się”.

Wracając do cytowania, należy jeszcze przeanalizować kilka kwestii. W książce Rusek pojawiają się wyróżnienia kursywą (np. we *Wstępie*), pogrubienia niektórych fragmentów tekstu połączone jednocześnie z kursywą (w części o Schopenhauerze) oraz wyodrębnienia graficzne z jednoczesnym pogrubieniem, kursywą, zapisane kapitalikami (widoczne jest to w rozdziałach o bohaterach). Dodatkowo na stronie 51 autorka wyodrębnia cytaty graficznie, nie stosując przy tym kursywy, pogrubienia ani kapitalików. Widać także wyraźnie, że kapitaliki zarezerwowane zostały dla bezpośrednich cytatów z *Próchna*. Jednakże pojawia się tutaj niekonsekwencja: na stronie 87 Rusek zamieszcza cytaty z powieści, z których jeden zapisany jest kursywą i pogrubiony, znikają zaś w nim kapitaliki. Biorąc pod uwagę fakt, że badaczka być może celowo wyróżniała cytaty w taki sposób, należy jednak zauważyć, że spowodowało to niepotrzebne zamieszanie, brak spójności i trudności w czytaniu (kapitaliki i wersaliki nie należą bowiem do najlepiej widocznych dla oka kształtów pisma).

Wspomniany wcześniej trudny i hermetyczny język filozoficzny, stosowany przez Rusek, wymaga chociażby podstawowego kursu filozofii. Powoduje to, że czytelnik sięgający po książkę musi znajdować się na określonym przez autorkę poziomie intelektualnym. Zachwiane jest to niestety w niektórych momentach książki przez wyjaśnianie truizmów – czego *exempla* można



mnożyć. Autorka, posługując się *Słownikiem symboli* Kopalińskiego<sup>5</sup>, a także znanym każdemu badaczowi *Słownikiem języka polskiego* Lindego<sup>6</sup>, przytacza wyjaśnienie stosunkowo banalnych pojęć: ‘podniecić’ (przypis 91 na stronie 83), ‘pustka’ (przypis 98 na stronie 84), ‘lotrostwo’ (przypis 182 na stronie 104), ‘żniwa’ (przypis 87 na stronie 144). Czytelnik może zatem poczuć się nieco zagubiony, szczególnie dlatego, że terminy wymagające komentarza, na przykład ‘vulva’ lub ‘Daena’ (s. 87), pozostają bez najmniejszego objaśnienia. Podsumowując, można powiedzieć, że książka Iwony Rusek, choć nie wolna od błędów i niedociągnięć, niesie немало ciekawych treści. Jej walorem jest zebranie wszystkich ważnych informacji – dotychczasowe interpretacje, myśl Schopenhauera czy obszerna bibliografia – w jednej publikacji, co ułatwi młodym badaczom poszerzanie swojej wiedzy i docieranie do nowych, jeszcze przez nich niepoznanych treści.

#### SUMMARY

**Iwona E. Rusek, “Determination, Symbol, Myth. Study of the Wacław Berent’s novel  
*Próchno (Decay)*”**

295

The main purpose of the article is to analyze a book *Determination, Symbol, Myth. Study of the Wacław Berent’s novel “Próchno” (“Decay”)* written by Iwona E. Rusek.

#### KEYWORDS

Wacław Berent, „Decay”, Young Poland, Schopenhauer

---

<sup>5</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990.

<sup>6</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951.

BIBLIOGRAPHY

1. *Alfabet Paszka: Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski*, pod red. J. Jakóbczyk, K. Kralkowskiej -Gałkowskiej, M. Piekary, Katowice 2010.
2. Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
3. Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951.
4. Makowiecki A., *Młodopolski portret artysty*, Warszawa 1971.
5. Paszek I., *Wstęp*, [do:] W. Berent, *Próchno*, oprac. J. Paszek, Warszawa 1979, s. III-XCV.
6. Rusek I. E., *Pragnienie – Symbol – Mit. Studium o Próchnie Wacława Berenta*, Warszawa 2013.